

## **BP ALOJZY ORSZULIK O OKRĄGŁYM STOLE – WSPOMNIENIA ŚWIADKA**



Bp Alojzy Orszulik podpisuje swoją książkę pt. "Czas przełomu" (fot. W. Łączyński-foto KAI)

**Obrady Okrągłego Stołu przyczyniły się do spokojnych przemian ustrojowych ale nie był potrzebny tzw. sejm kontraktowy, bowiem „hamował tempo przemian i przejęcie przez opozycję całej władzy” – uważa bp Alojzy Orszulik. Był on jednym z przedstawicieli Kościoła podczas rozmów Okrągłego Stołu.**

W ubiegłych latach chętnie wypowiadał się na ten temat podkreślając z jednej strony przełomowe znaczenie rokowań z komunistami, z drugiej jednak dostrzegał cienie tych negocjacji. „Obrady Okrągłego Stołu przyczyniły się do spokojnych przemian ustrojowych ale nie był potrzebny tzw. sejm kontraktowy, bowiem hamował tempo przemian i przejęcie przez opozycję całej władzy” – powiedział w jednym z wywiadów. Biskup wspomina, iż droga do rozpoczęcia obrad nie była łatwa, ponieważ blokował je PZPR-owski „beton”. „Jednak część naczelnego aparatu partyjnego wiedziała, że system socjalistyczny już się wyczerpał i nie ma szans dalszego istnienia. Wiedzieli oni także, że nie mogą liczyć na pomoc Michaiła Gorbaczowa, sekretarza generalnego KC KPZR, w wypadku zaistnienia konfliktu społecznego” – ocenia biskup. Kiedy w 1988 r. opozycja rozpoczęła rozmowy z przedstawicielami KC PZPR w związku z konfliktami społecznymi w Nowej Hucie i w Gdańsku – wspominał emerytowany biskup łowicki – wydawało się, że PRL stoi na trzech betonowych słupach, którymi były: PZPR, Ministerstwo Obrony i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiązane ze służbami KGB w Związku Radzieckim i KC KPZR. „Okazało się jednak w ciągu roku, że były to słupy zmurszałe. Wiedzieli o tym niektórzy z prominentów partyjnych i dlatego stopniowo miękli w rozmowach z opozycją, pragnąc mieć za świadków przedstawicieli Kościoła” – mówi emerytowany biskup łowicki. Zdaniem świadka i obserwatora ówczesnych wydarzeń, decydującym momentem rozpoczęcia rozmów między opozycją a władzą było spotkanie – w rozszerzonym, ale i wyselekcjonowanym składzie – które odbyło się wieczorem 4 stycznia 1989 r. w willi Edwarda Gierka w Klarysewie pod Warszawą. Uczestniczyli w nim członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Jednak, choć spotkanie otworzyło drogę do bardziej rzeczowych rozmów obu stron, to wg biskupa nie było dla opozycji do końca optymistyczne

bo „betonowy aparat partyjny nadal trzymał w szponach kierownictwo PZPR”. Z perspektywy lat bp Orszulik ocenia, że obrady „Okrągłego Stołu” przyczyniły się do spokojnych przemian ustrojowych. Przedstawiciele „silnych” resortów i PZPR-u jeszcze udawali mocnych. „Z perspektywy tych lat widać także, że nie był potrzebny sejm kontraktowy, który hamował tempo przemian i przejście przez opozycję całej władzy” – ocenia.

Pytany przez KAI o swoje refleksje przy okazji 15. rocznicy obrad, bp Orszulik wyznał: „Z bólem muszę powiedzieć – jako jeden z uczestników spotkań, które prowadziły do Okrągłego Stołu – że wówczas myślałem, iż opozycja walczy o zmiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne w oparciu o zasady, które są zawarte w katolickiej nauce społecznej Kościoła. Czas pokazał, że nie było to prawdą. Już na początku 1990 roku ludzie opozycji wraz ze starym aparatem partyjnym, nadal obecnym w ministerstwach, gwałtownie wystąpili przeciw powrotowi nauki religii do szkół, bezprawnie wyrzuconej przez komunistów w 1961 r., i obstawali za zachowaniem ustawy aborcyjnej z 1956 r. Z tą to właśnie ustawą przez lata walczył ówczesny Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, obecny kandydat na ołtarze. Cała strona negocjacyjna opozycji, gdy udawała się na rozmowy z przedstawicielami władz partyjno-rządowych pod kierownictwem Tadeusza Mazowieckiego, udawała się do kaplicy na modlitwę. Wszyscy odmawialiśmy te same modlitwy. Czas jednak pokazał, że moje przekonanie było złudne”. W 2005 r. bp Orszulik wypowiedział się w sprawie zarzutów jakie wysunięto wobec Lecha Wałęsy i jego roli w rozmowach Okrągłego Stołu. „Nic nie wskazywało, że Lech Wałęsa był agentem” – oświadczył wówczas biskup odpowiadając na apel byłego prezydenta, by przedstawiciele Kościoła, biorący udział w rozmowach powiedzieli, jak one przebiegały. "Wałęsa był twardym rozmówcą, walczącym o prawa robotnicze, o «Solidarność», która reprezentowała całe społeczeństwo" - zapewnił bp Orszulik dodając, że znał przywódcę Solidarności od 1980 roku.

"Był on człowiekiem twardym w rozmowach z przedstawicielami ówczesnych władz komunistycznych we wszystkich rozmowach, w których brałem udział, mogę to zaświadczyć" - podkreślił. Przypomniał, że to przedstawiciele władz komunistycznych chcieli, by przy Okrągłego Stołu zasiedli przedstawiciele Kościoła, bo - ich zdaniem - "Wałęsa czasem zmienia zdanie". "Sam Wałęsa natomiast powiedział: «Ja nie będę z nimi rozmawiał, bo oni kłamią» i także domagał się przedstawicieli Kościoła" - relacjonował KAI bp Orszulik.

Bp Orszulik wraz z bp Bronisławem Dembowskiem (obecnym biskupem-seniorem diecezji wrocławskiej) był z ramienia Kościoła obserwatorem rozmów Okrągłego Stołu, toczonych w warszawskim Pałacu namiestnikowskim. Ks. Orszulik pełnił wówczas obowiązki sekretarza Komisji Wspólnej Przedstawicieli Episkopatu Polski i Rządu PRL, zaś jako szef Biura Prasowego KEP brał udział w przygotowaniach kolejnych pielgrzymek papieskich do Polski, począwszy od pierwszej w 1979 r. Wniósł wielki wkład w prace Konferencji Episkopatu Polski, zwłaszcza w proces unormowania stosunków Państwo-Kościół, którego uwieńczeniem było podpisanie w 1993 Konkordatu między rządem RP a Stolicą Apostolską.

WYKORZYSTANO: KAI